

## PRENUMERATA.

Na Rok, ..... fr. 12.  
 Na miesiąc sześć, ..... 7.  
 Na miesiąc trzy, ..... 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstræet 29) Bruxelles

8 LUTEGO 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-  
 ryżu, i po całej Francji, przyjmują  
 oddział Bióra i Korespondenci Messa-  
 geries Lafitte et Gaillard.

W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-  
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke  
 street, St-James's, London.

(1) Niedostatek w Polsce i między Polakami, jest rzeczą nader widoczną. Jakkolwiek zechce kto uważać Polskę, jako społeczność—jako naród—jako kraj — że już o Państwie nie wspomniemy: trali niezawodnie na wielkie moralne, umysłowe i materialne niedostatki, i nie masz pod tym trojakim względem tak skromnego żądania, któreby w Polsce zadowolnionem być mogło. — Nie dziwny się przeto, że każda w Polsce wznioślejsza dusza, oświecenijszy nieco lub bystrzejszy umysł, boleje ciężko nad tą naszą powszechną biedą i nędzą. — Niemniej naturalną jest rzeczą, że każdy co ród swój ukochał, co w nim żyjąc, w jego szczęściu i świetności własne widzi szczęście, radby z duszy i serca naprawić co jest u nas złem, dopełniać czego nie dostaje. — I temu przeczyć nie będziemy, że gdybyśmy w Polsce mieli tyle cnót publicznych i prywatnych ileby sobie życzyć wypadało; gdyby publiczny rozsądek był w tym stanie dojrzałości i jedności, w jakim go na przykład na zachodzie widzimy, gdyby uczucie obywatelskiej powinności żyło między nami powszechnie; — gdybyśmy więcej czuli własnej godności, mniej obcym hołdowali wpływowi; gdybyśmy trzymając krok i z czasem i z własnymi nawet pojęciami i życzeniami naprawili byli potworne u nas stosunki społeczne; — gdyby wreszcie gospodarstwo nasze krajowe na dobrą postawione stopie, dało nam w posiadanie skarby, które Bóg wszechmocny w łonie ziemi naszej złożył; słowem, gdyby było u nas tak światłość, tak poczciwość, tak mądrze, tak porządnie i su-  
 to; — jak jest bezbożnie, lichy, ładacy i goły; toby powstanie narodowe nie przedstawiało w setnej części tych trudności jakie dziś przedstawia.

Wszystko to, i widzimy i rozumiemy tak dobrze jak ktokolwiek bądź w Polsce; a pomimo tego, powstanie narodowe jest dla nas na pierwszym celu naszej usilności, i sądzimy że naprzód trzeba starać się aby powstanie to, jakkolwiek w trudnych dziś warunkach, nastąpić mogło raczej dziś aniżeli jutro: — a że dopiero środki i możliwości jakie od usilności o powstanie zbywać mogą, wolno jest i należy już poświęcać wszelkiego rodzaju naprawie, jakiej potrzeba tak dotkliwym sposobem czuć się daje. — I w tym właśnie różnimy się zupełnie w zdaniu od tych szanownych skąd inąd patriotów, o których przeszłym razem wspomnieliśmy, a którzy mając że pierwój Polskę trzeba naprawić, urządzić, wzbogacić, a potem dopiero do boju powołać.

Różnimy się w zdaniu tak dalece, że nie wahamy się powiedzieć iż ci, którzy powstanie narodowe zależnem czyniąc od publicznej i prywatnej naprawy, usuwają się dziś od wszelkiej czynnej obywatelskiej powinności, jaką jest uległość dla *pewniej, własnej, narodowej władzy*; i składanie jakkolwiek lichego, wdowego grosza, do polskiego skarbu: że ci mówię, dobrego jakie na drodze poprawy zamierzają nie dokażą, a Ojczyznę do reszty zgubią; — i o ile są dziś w kraju liczni i możni, o tyle bez ogródki powiadamy, są oni przyczyną dzisiejszego nieszczęścia. — Oni to, złem zrozumieniem obywatelskiego obowiązku, przy niewątpliwiej swój cnotie, niszczyć potrzebną między władzami społecznego ciała harmonią (o której przeszłym razem mówiliśmy) stali się przyczyną zmarowania jednego polskiego pokolenia, i noże na gardła polskie sprowadzili.

Tłumaczmy się. Złe się dzieje w Polsce — dla czego? Bo Moskale i Niemcy rządzą. Ich interessem bowiem jest aby w Polsce było i głu-  
 pio i ciemno, i goły, inaczej niepotrafiliby się utrzymać. To rzecz jasna i zdaje się dowodzenia niepotrzebująca. —

Wszelka naprawa pochodzi z dobrego wychowania publicznego, właściwych instytucji, porządknej administracji; bez tych trzech warunków wszelkie usilności prywatnych są podobne do roboty Penelopy, która mozołnie w jakimś małym zakątku zrobiona niknie pod niegodziwym wpływem ogólnego prawa. Pójdźmy do przykładów. Czyż mogło być coś większego w pomysłach, wznioślejszego w celu, dzielniejszego w skutkach, jak owo wychowanie narodowe, którem Xiaże Adam uposażył był ziemie Litewskie i Ruskie. Jakże się to stało? O to Xiaże władał chwilowo i umysłem i sercem Alexandra. Lecz ledwo tylko ten Alexander zmienił się pod wpływem mistyków i absolutystów, w jednym roku Nowosilców zburzył dzieło tylu lat, owoc tylu pracy i tylu skarbów. — Cóż z tego dzieła dziś zostało? — Oto jedno dobrze wychowane, dziś dominujące pokolenie — w następnym zaś już tylko tradycją przechowana wierność ojczyźnie. — Co w trzecim zostanie nie chcemy się domyślać. — Xiaże miał naśladowników w Galicji i w Poznańskim, byli Osolińscy i Raczyńscy — nicszczędzili fortun, czasu i trudów i skończyło się na dwóch bibliotekach, z których jedna zupełnie podobno zamknięta dla Polaków. —

Działo się to wszystko, kiedy nieprzyjacieli niewiedzieli jeszcze jak sobie z Polakami począć; kiedy każdy z nich zamyslał zachować sobie w Polsce przeciw niewygodnemu sąsiadowi rozerwę. — Był człowiek potężny nie tylko stanowiskiem ale i fortuną, znaleźli się ku pomocy i wykonaniu ludzie jak Czacki i Śniadeccy, z których każdy ogromna figura w historii. — Pomijamy już, że kiedy wielkie dzieło Czartoryskiego przerażało Polskę, odbywało umysłowe i moralne podboje, na ziemiach gdzie już Moskal bez opozycji był panował, wtedy świat cały uzbrojony walczył, i Polskie imię brzmiało świetnie na polach tylu olbrzymich zapasów — wtedy był już kawał Polski niepodległej. —

Jakaż to różnica czasu dzisiejszego. Dziś Moskal i Niemiec w ścisłej zgodzie, postanowili dla swego bezpieczeństwa skończyć raz przecie z Polską. Dobroczynne instytucje i zaręczenia jakich Polska od 1807 roku to tu to owdzie używała, zniszczone do szczytu; Moskal i Niemiec bez kontroli i rękami *tatarzą* w Polsce, i zepsutym oddechem własnej zgnilizny zarazają i zatrują całą naszą społeczność. I dziś, w takich okolicznościach, przy takiej powodzi wezbranej klęskach i zepsuciem, jaki taki na podrujnowanej fortunce, z małą zdolnością, bez wpływu i znaczenia, chce to złe naprawiać, chce urządzać wewnętrzne stosunki, chce populację nawracać, chce przemysł i handel podnosić, banki zakładać, żelazne koleje budować, a niechce dokładać trudu do wspólnego dzieła od którego życie zależy!... On prywatny człowiek, prywatni środkami chce zmieniać i naprawiać to, co trzy najdespotyczniejsze Rządy stanowią i uchwalają, co się na ich skinienie w całej Polsce wykonywa, — a niechce dopuścić aby połączona wszystkich usilność w narodzie kochającym jeszcze ojczyznę, narodzie walecznym, pełnym zapału, zdolnym exaltacji, mogła dobrze pokierowana wyrzucić Moskale i Niemców. — To jakże, to łatwiej ma być jednemu lub kilku prywatnym, z gruntu wynieść wśród pożaru i powodzi nowy gmach — niżeli całemu narodowi ugasić pożar, zatrzymać powódź?... czyli inaczey jeden chce budować a nie wierzy, aby wielu zburzyć umiało. — I to loika i to rozsądek!! Wiemy że nam taki reformator odpowie — że na wiele liczyć nie można. — Otóż nieprawda, w rzeczach uczucia potrzeba przykładu, gdzie jest dziesięciu, tam się dwudziestu przyłączy i tak dalej — przykład zaś z góry iść musi — owoż ta góra przykładu odmawiając staje się przyczyną ciężkiej klęski. Niechcemy dla tego powiedzieć, aby nie było chwalebne i użyteczne nawet na oko siebie co można to naprawiać; sami radzi się naprawą rozsądku powszechnego zajmujemy — ale na czele powinności obywatelskiej jako ścisły obowiązek, kładziemy znanie i uleganie narodowej władzy i podatek do skarbu, słowem udział w samoistnem życiu Polski — kto tego nie uczyni zabija ojczyznę — na cóż się przyda że tam jej trupa chce uczciwiej przystrajać — ale kto dopełnia powinności, ten może już i powinien nawet sięgać do doskonałości.

Oprócz tego względu ważnego z punktu moralnego, że niemasz prawdziwej naprawy bez niepodległości politycznej, a niepodległości politycznej niema bez powstania; co byśmy poprostu wyrazili że bez Ojczyzny niemasz poczciwości, rozumu, pomyślności. Oprócz mówię tego ważnego względu, który na ludziach wznioślejszego serca działać przecie powinien, jest jeszcze i ten, że czy kto chce czy niechce, powstanie być musi. Gdyby wszyscy ludzie rozsądni jak to mówią, spiknęli się na to aby powstania nie było, to ono jeszcze będzie. Bo jeśli nie wyjdzie z rachuby, na jaką jeszcze okoliczności pozwalają, jeśli nie będzie dziełem rozważy i zacnych dążeń, to będzie skutkiem krewkości jednych, a złych namiętności drugich, ale będzie nieochybne. Jeśli w pierwszym wypadku jest jedynym dais ratunkiem przeciwko ostatniej zagładzie — to w drugim, stanie się hasłem tej zagłady.

## PRZYCZYNY NIEMOCY I UPADKU

## DAWNEGO PANSTWA POLSKIEGO

## § IX.

(Ciąg dalszy.)

Lecz zabójstwo Państwa choćby najslabszego nieuskutecznia się tak łatwo. Działaniu wszelkiemu odpowiada wnet oddziaływanie, jeżeli śmiertelność nieogarnęła jeszcze wszystkich członków ciała. Skutkiem owych wojen nowożytnych które życie polityczne narodów wyrobiły,

dwie części Europy, północno-wschodnia i południowo-zachodnia zbliżyć się musiały ku sobie, interessa się ich zetknęły, potrzeby się z ogólniły, życie indywidualne ludów Europy, szczególnie w części zachodnio południowej jeden przyjęło kierunek i przetworzenie się ogólne Europy, stało się potrzebą społeczną wieku. — W pierwszej części Europy, Francja na czele narodów stała — Panowanie świetne Ludwika XIV wskazało ogólne siły i potrzeby Francji, a razem indywidualne siły i potrzeby mieszkańców na nową skierowały drogę. Ostatnie lata panowania tego króla, równie jak gnuśne i nikczemne panowanie Ludwika XV sprowadzić musiały nieład i poniżenie tak ogólnych jak indywidualnych interesów Narodu; rewolucja społeczna stała się konieczną. — W drugiej części Europy, Polska tyle świetna przed półtora wiekiem, chociaż zesła w owym czasie do posledniego rządu mocarstw; wyrobiona mając silnie indywidualność narodową, zwichnięta wprawdzie w działaniach, tracić poczęła siłę interesu ogólnego; — jednakże kiedy się widziało że jest zagrożona wykluczeniem z liczby narodów samodzielnych i niepodległych, niebezpieczeństwo ogólne upamiętało większość Szlachty i wielka rewolucja społeczna się przygotowywała.

Rewolucja polska była długa i krwawa, chociaż w ogólności umiarkowanie było głównym jej charakterem. — Cały czas panowania Stanisława Augusta jest rozwijaniem się oniej, bo od konfederacji Ksiąząt Czartoryskich do Konstytucji 3<sup>o</sup> Maja i wojny Kościuszkowskiej, jedna ciągle myśl kierowała czynnościami narodu. Długo dość ten okres nie jest to anarchia bez dążności i celu; ani wolno sądzić żeby wypadki tego czasu były tylko skutkiem niesforności indywiduów stanowiących Naród polski; tak tylko uważają nieświadomi rzeczy, lub nieprzyjaciiele nasi. Owszem jest to jedna ze scen ważnych i pięknych narodu polskiego. W niej wszystkie żywioły państwa wzruszone ścieraniem się wzajemnym, dążyły do zjednorodnienia wszystkich sił narodowych i do ustalenia potęgi państwa naszego. — W ciągu trzydziestu lat ciągłych wstrząśnień, przyszedł wreszcie naród do poznania swych wad i do ich naprawienia. — Wydziwić się dosyć niemożna jakiej dzielności dał dowody, kiedy w tym przeciągu czasu z najgłębszej anarchii i z nikczemnego spodlenia, wznosił się do wysokości organizacji wewnętrznej państwa, i przekształcenia towarzyskiego jakie Konstytucja 3<sup>o</sup> Maja przedstawia. — Dla tego to uważać należy wszystkie wypadki panowania Stanisława Augusta, jako jedną i nierozrwaną stanowiącą całość, Rewolucja polską.

Podobnie rewolucja francuska, równie jak polska, jedenże cel w gruncie miała, bo w przemijającej krwawej anarchii przez starcie się wszystkich żywiołów państwa francuskiego, sprowadziła ostateczne zlanie różnorodnych przedtem sił narodowych i ustalenia potęgi francuskiej pierwszą była przyczyną.

W szczególniejsze wchodząc obejrzenie tych dwóch wielkich wypadków nowoczesnych dziejów, widzieć można że dwie te rewolucje, siostry, w dwóch różnych punktach Europy zrodzone, za pierwszy powód nieład i znikczemnienie wewnętrzne miały. — We Francji nie-rząd i ucisk monarchów własnych, w Polsce anarchia wewnętrzna i ucisk obcych mocarstw przyspieszyły wypadki. — We Francji interes ogólny narodu skrzywiony pochłaniał interessa indywidualne mieszkańców; w Polsce przeciwnie, interessa indywidualne Szlachty, przygłuszały interes ogólny narodu. — Przyczynami zaś dalszemi i wyższego rzędu tych rewolucyj, była potrzeba przerodzenia się mass narodowych. We Francji wewnętrzne przyczyny za pozór służyły, w Polsce przyczyny zewnętrzne przyspieszały. We Francji ze zbytnej tyranii władzy do wolności indywidualnej porządkowej, w Polsce z wolności indywidualnej anarchicznej do wolności ogólnej porządkowej dążono. — Tak więc w Polsce jak we Francji z dwóch przeciwnych wychodząc stanowisk, do jednego dążono celu, bo do równowagi ogólnych interesów państwa z indywidualnemi interessami mieszkańców. — Przeciwność ta stanowisk z których wychodzono, przeciwne sposoby wskazała do dopięcia jednegoż celu, *równości* wszystkich. — We Francji Szlachtę i Rządzących zniżono, bo aktorami rewolucji były klasy niższe społeczeństwa; w Polsce mieszczan i chłopów podniesiono, bo aktorami rewolucji była klasa wyższa i rządząca społeczeństwa. — Lecz różnica ta jest tylko w formach zewnętrznych, cel jeden, *Równość*, był wszędzie na widoku; bo też w istocie czy chłopów wszystkich uszlachcić, czy szlachtę schłupić, że tak powiem, jeżeli ucisk równie jak przywileje nikną, społeczeństwo w każdym przypadku na równości się opiera. — Albowiem prawa jakieby nowa przekształcona społeczność utworzyła, niebyłyby ani dla szlachty ani dla chłopów szczególnie robione, lecz dla członków równych sobie, społeczność tę stanowiących. — Tak tam gdzie stan szlachecki zniesiony, jak tam gdzie wszyscy stają się szlachtą, przywilej wszelki przestaje mieć miejsce.

W rozwinięciu wypadków przez te rewolucje sprowadzonych, dwa konieczne stronnictwa utworzyć się musiały, stronnictwo broniące dawnego rzeczy porządku, i stronnictwo postępu idące w duchu nowych potrzeb. We Francji, royalści i republikanie, w Polsce obrońcy zło-tej wolności i przywilejów dawniej szlachty z jednej strony, a z drugiej reformiści. — We Francji, król na czele starych stanął wyobrażeń, pierwsze zaś głowy myślące jako reprezentanci narodu, uosobiły w so-

bie nowe wyobrażenia. — W Polsce, król z patryotami był przygotowywaczem nowego przerodzenia się Polski. — Kiedy we Francji król miał wszystkich królów za sprzymierzeńców, w Polsce król nie miał żadnego mocarza za sobą.

Ku Francji nienawiści nowe i wiekowe wzbudziły największego nieprzyjaciela Anglija; ku Polsce też nowe przyczyny ściągnęły gniew okropny Rossji. Tak Anglija jak Rossja z geograficznego ich położenia silnie działać mogły na swych nieprzyjaciół. Mocarze niemieccy rozdeleni byli, bo swe siły rozdzielać musieli na Francją i na Polskę — Anglija tworzyła ligi przeciw Francji, Rossja przeciw Polsce.

Sprzeczność sposobów, któremi w obu narodach działano w rewolucji, wpłynęła na różny stan wyteżenia sił narodowych. — We Francji z całą energją, nawet krwawą zjadłością rzucono się na wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. — W Polsce łagodność aż do słabości posunięto w chwilach nawet decydujących. — Z tąd więc wynikało że we Francji w zapale prześcignięto chwilowo cel żądany, kiedy w Polsce nie dobieżono do niego.

Ludwik XVI równie jak Stanisław August, słabego obaj charakteru ludzie, w różnych stojąc stanowiskach, z równym nieszczęściem zakończyli. Lecz Ludwik XIV więcej jeżeli nie energii, to godności w charakterze pokazał; krwią przypłacił błędy przodków i swego stronictwa. — Stanisław August tchórzliwego ducha człowiek, nie umiał dokonać tego czemu sam często przodkował. W chwilach stanowczych brakło mu serca, a to do tego stopnia że wzdurliwą tylko litość przywiązał do swęj pamięci. Jeżeli sami Polacy słusznie nie chcieli naśladować Francji w wymierzaniu sprawiedliwości na osobie naczelnika narodu, Rossja sama przyjęła na siebie tę rolę. — Pozwoliła ona umrzeć Poniatowskiemu własną śmiercią, lecz jako słuźalcowi u stóp tronu swęj carycy. — O ile los Ludwika XVI i śmierć jego wzniesła spótczucie, o tyle śmierć Stanisława Augusta pogardy każdego człowieka a przekleństw Polaka są godne. (a)

Rewolucja francuska tryumfować musiała nad nieprzyjaciół, bo Francja oddawna już w granicach naturalnego obszaru oparła swe wewnętrzne życie, i siłami które z niego wyciągnęła, cudów dokazała i przyprowadziła w życie mogła u siebie nowe wyobrażenia o które krew przelewała. — Polska tymczasem, mimo całej wielkości zasad konstytucji 3<sup>o</sup> Maja, nie mogła ich utrzymać, bo straciwszy granice obszaru na którym tyle świetności dwoma wiekami wprzód okazała, zmarnowaawszy żywioły sił materyalnych jakie obszar ten przedstawia, rozstrzełszy oddawna siły indywidualne mieszkańców z uszczerbkiem ogólnych potrzeb Narodu i straciwszy wreszcie środek około którego siły indywidualne kupiłyby się mogły, niemogła silnego nigdy stawić oporu sprzysiężonym na jej zgubę nieprzyjaciółom. — A tak Polska wewnętrznego przekształcenia Narodu dopiawszy po części, a zewnętrznych nieprzyjaciół zgromić nie mogąc, padła pod parciem sąsiadów.

Powódzenie jednej rewolucji, stłumienie drugiej, nadało różną postać następstwom w dwóch tych Krajach. — Francja po licznych i świetnych walkach przyszła do nowęj potęgi opartej na wolności; większa część południowo zachodniej Europy, powodzeniem Francji winna swój dobry byt i swą wolność. Tymczasem w północno wschodniej części Europy, Polska mimo krwawych bojów, wykreślona została z karty Europy, obszar jej rozdzielono na części a lud rozpedzono. — Cała ta część Europy w jednym co Polska znajduje się stanie.

Tymto sposobem dokonały się wielkie wypadki i zmiany w interesach ogólnych nie tylko Polityki europejskiej ale i stanu społecznego ludów. — Parcie Rossji na resztę Europy z całą mocą wywierać się dziś może, bo Polska która stała oporem temu parciu istnienie polityczne straciła. — Jakoż, większa część ludów Europy zachodnio południowej uległa skutkom tego parcia; Prussy i Austria związane z Rossją dokonaniem podziału Polski, utrzymywać muszą jej system. — Ludy więc liczne, części zachodniej Europy nad któremi one panują, syste-

(a) Zapewne znajdzie tutaj przeciwników, bo dziwną grą losów Stanisław August znajduje u nas obrońców. Nieprzeczę żeby król ten w prywatnem życiu nie miał żadnych przymiotów, lecz przeczę żeby w publicznem życiu okazał choćby najmniejszy przymiot. — W okolicznościach gdzie się losy Narodów waży, ludzie stojący na ich czele za skutki ich nawet odpowiadają i według nich nawet sądzeni bywają. — Powiadają zwykle że Stanisław August nauki w prowadził i lecz wpływ ten zbawienny był już przez Czartoryskich dokonany; ktokolwiek by był wówczas na tronie nauki by się rozkrzewiały. — Rola więc Stanisława Augusta ograniczała się na pielegnowaniu tego co inni zasiali. — Na drodze zaś politycznej ciągle wahania się między stroną Patryotów a stroną moskiewską, przystąpienie w końcu do tej ostatniej, czyż nie są dostatecznemi przyczynami aby króla tego mieścić w rzędzie nieprzyjaciół nowego porządku rzeczy. — Wyzywam największych Historyków aby pokazali choć jeden czyn króla tego któryby był przeciwny polityce rosyjskiej; więcej powiem, człowiek ten żadnego nigdy nieokazał nieukontentowania Moskalom w czasie ich ciągłych nadużyć. — Nawet niepomyslał że potomność ze zcią dla niego czytałaby protestacya przeciwko rozbiorowi kraju. — Jak nikczemnik jaki przekłada, zakończyć życie w Petersburgu niż gdzieś w obcym przyjacielskim kraju, i być tym sposobem wieczną protestacyą przeciwko grabieżom. — Człowiek serca niemógł zakończyć jak Stanisław August. (Przypisek Autora)

mem tym uciśnięte, inne zaś przyległe nie zależne od nich nie mogą zupełnie uniknąć wpływu ich zgubnego. — Łatwo więc widzieć że równowaga polityczna w Europie jest zniszczoną. Dokonawszy tego co Piotr W. w dalszej jeszcze widział przezroczy, Rosya stanęła na drodze która jej wszelkie parcie na zachód Europy ułatwia, parcie to się dokonywa, ztąd więc nie pewnego, nie stałego w polityce dziś być nie może, tak dalece że Austria i Prussy kosztem Polski wytuczone, dziś jednością interesu z Rosyą skojarzone, niewiadomo jak długo cieszyć się będą posiadłościami na Polsce i na innych ludach zdobytymi. — Zadanie zjednoczenia Sławian jest nowym polityki rossyjskiej wymysłem, który dużo powinien dać do myślenia politykom u steru rządów będącym. — Zdaje się że przyszłość brzemienią jest w wielkie wypadki. Obysmy my Polacy zawsze byli gotowemi w właściwej korzystać z nich chwili.

W piątym numerze naszym, pod datą 2 Stycznia r. b. zdaliśmy już sprawę z obchodów rocznicy listopadowej po zakładach. — Postawa massy emigracyjnej w tej uroczystości zdaje się nam dobrze wróżyć dla sprawy narodowej; — nietylko dała ona dowód, że niezłomny duch wytrwałości nie przestaje ożywiać ją pomimo świeżej kłęski kraju — ale że duch pojednania i naprawy w pojęciach politycznych zaczyna ją przenikać i rozgrzewać już do głębi. — Wszędzie obchody pod prezydencją miejscowych Dyrektorów naszego Stowarzyszenia; odbyły się wspólnie z rodakami rozmaitych odcieni, i tych którzy żadnej dotąd opinii politycznej głośno nie wyznają — jedni tylko coraz szcuplejsi zwolennicy Centralizacji, jakby pod ciężarem sprawiedliwych zarzutów nie śmieli czoła pokazać — odrzucali głos pojednania i zamykali się jak zwykle w swoich kółkach najeżonych fanatyzmem uroję i nietolerancją. — Szczegóły, które odebraliśmy świeżo z trzech zakładów, to jest: z Bordeaux, Clermont-Ferand i New-York, pozwalają nam to przekonanie nasze tém mocniej oświadczyć.

**Bordeaux.** Zagał posiedzenie, jakieśmy już donieśli, **Niewiarowicz Ludwik**, Dyrektor miejscowy Stowarzyszenia Trzeciego Maja — po nim zabierali głosy, **Ring** sekretarz miejscowej Dyrekcji i **Sieplikowski**.

**Clermont-Ferrand. (Puy-de-Dôme).** Zagał posiedzenie **A. Tarnowski** miejscowy Dyrektor Stowarzyszenia Trzeciego Maja, po nim zabierali głosy: **Bielski Wojciech** i **Bieczynski Wojciech**, sekretarz miejscowej Dyrekcji.

**NEW-YORK (Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.)** Odbył nabożeństwo ranne **XIĄDZ LUDWIK JEŻYKOWICZ** były Rektór Xieży Piarów w Dąbrowicy — sędziwy i poważny kapłan który sięga jeszcze pamięcią czasów Konstytucji 3go Maja. Zagał posiedzenie **PIOTR KOWALEWSKI**, miejscowy Dyrektor T. 3. Maja, na którym obecny był cały niemal zakład, bo cały z kilkudziesięciu członków złożony wyznaje opinią Monarchiczną. — Mała frakcja republikańska, dziś z pięciu tylko wyznawców składająca się, zwykła była w latach przeszłych uzurpować obchody Polskie przed publicznością Amerykańską — a nawet występować na zewnątrz z nieprzyzwoitemi i bezbożnymi mowami, które odebrały zasłużoną karę w amerykańskich pismach katolickich; w tym roku nieśmiała już ona podnieść czoło. — Emigracja Polska w Ameryce mając sposobność na miejscu porównać niezmierną różnicę ludu Amerykańskiego od Polskiego, naimocniej się przekonała o niepodobieństwie zaprowadzenia w Polsce formy Rządu Republikańskiej — cała też niemal jest w gruncie zasady Mdnarchicznej. — Emigracja nasza lubo w kraju Republikańskim otwarcie może wyznawać swe zasady — bo wszyscy Amerykanie rozsądni, sami już niepojmują innej Polski jak tylko Polskę Monarchiczną.

Szczupłość kolumn niepozwała nam umieszczać wszystkich nadesłanych nam mów — ograniczamy się na przytoczeniu jednego wyjątku najlepiej dającego się zastosować do obecnej chwili.

**Głos pana Sieplikowskiego.** « Pod wpływem smutnych i przeżających wiadomości z kraju, z sercem zakrwawionem i pełnem ciężkiej żaloby, po tak okropnej kłęsce jaka dotknęła kraj nasz w początkach bieżącego roku, zgromadzamy się w dniu dzisiejszym dla obchodu rocznicy listopadowej, której pamiątka jest zawsze dla nas miłą i pełną oroku. Jeszcze się nam snują przed oczami smutne cienie zamordowanych braci w ostatniej Galicyjskiej rzezi, jeszcze nas dolatują ich żaloty i rozdzierające jęki. Do tylu nieszczęść i cierpień któremi nekani jesteśmy, pod których ciężarem omdlewamy, brakowało nam tylko domowej wojny, brakowało tego, żeby swój na swego, Polak na Polaka, bratobójczą Kaimową podniósł rękę, i tegośmy się niestety już doczekali, przez własne nasze szaleństwo, oraz przez piekielną złość i przewrotność naszych wrogów. Pokolenie za pokoleniem, jakby na męczennostwo skazane, porywa za broń, staje do walki i ginie przynięcone siłą, lub oszukane zdradą, bo jednej jak drugiej broni używa zżęcznie nieprzyjacieli na naszą zagładę, a my jakby zmówiwszy się z nim na przedse nasze dobiecie i wyniszczenie, podajemy mu jeszcze trzęcią, to jest własny nasz nierozum i wewnętrzna niezgoda. Jakież więc możemy mieć prawo do powodzenia i pomyślności? jaką nadzieję odzyskania narodowego niepodległego bytu? chyba tę jedną tylko, że świeżo doznane nieszczęścia zdolają nareszcie uleczyć nas z fatalnego zaślepienia, ukazać drogę wiodącą do zbawienia, zapalić serca czystą i gorącą miłością ojczyzny i zachęcić do żelaznej niezłomnej wytrwałości. Gdyby nie ta jedna nadzieja,

szczerego porozumienia się i połączenia serc i umysłów Polskich, pod go-  
dłem jednych Narodowych uczuć pod kierunkiem jednej narodowej myśli, gdyby powiadał, nie ta jedna nadzieja, że skoro poznamy gdzie jest nasze ocalenie, gdzie powiewa chorągiew prawdziwie narodowa, że wszyscy tam jednozgodnie pospieszymy, puszczając w niepamięć dawne nasze niesnaski i poróżnienia, na coby się przydało te długie kilkunastoletnie wygnanie, te coroczne obchody, to odświeżanie Narodowych pamiątek, to zasilanie Narodowego ducha? byłaby to czeza i próżna igraszka, urąganie się z własnych cierpień i boleści. Musimy przeto dochodzić prawdy, musimy szukać źródła złości i takowe z pośród nas wyrzucić, jeśli nie chcemy dobrowolnie skazywać sami siebie na nieskończone męczarnie, jeśli nie chcemy dla siebie i dla drugich stać się niedocieczoną zagadką, przedmiotem politowania, jeśli nie chcemy strawić życie na próżnym ściganiu samych tylko mar i uroję. Ostatnie wypadki rzucają wielkie światło na rozjaśnienie niektórych politycznych kwestyi, których odmienne pojmowanie stanowi główny powód naszej niezgody i rozdrożenia. Słyszeliśmy już nieraz, że skutkiem ciągłego pasowania się dwóch opinii politycznych dwóch systemów, to jest Monarchicznego i Republikańskiego albo rządu i nieładu, było naprzód osłabienie, a potem upadek Polski. Dla tejsz samej przyczyny Polska pomimo największych swych usiłowań nie może do dziś dnia odzyskać utraconej niepodległości. I w rzeczy samej rozdzielona na części, rozszarpana pomiędzy trzech potężnych wrogów, ogołocona z wojska, broni i zasobów pieniężnych, jednym słowem, pozbawiona wszelkich środków materialnych do odparcia obcej przemocy, do skruszenia narzuconego jej jarzma jedyna jej nadzieja, jedyny jej ratunek jest w Bogu i w środkach moralnych, to jest: w czystym pojęciu narodowych uczuć i potrzeb, oraz w zgodzie i jedności wszystkich swoich Synów, czego naturalnym następstwem będzie, połączenie wszystkich sił w jedną potężną masę i obrócenie takowej przeciw naszym wrogom.

Prawda ta tak jest jasna i dotykająca, że niepotrzebuje żadnego dowodzenia, a jednak po 15 latach wygnania, po tylu próżnych usiłowaniach i smutnych zawodach jeszcze jej niepojmujemy, lub pojąć nie chcemy, a dla czego? oto że idąc dawnym zwyczajem ojców naszych, jedni chcemy Republiki a drudzy Monarchji, a częstokroć bywa, że i sami nie wiemy czego chcemy; i dopóki tej kwestyi nie załatwimy, dopóty wszelkie usiłowania nasze względem oswobodzenia Ojczyzny będą daremne. Całe więc nasze polityczne zagadnienie, redukuje się do tego pytania. Co lepszym i zbawienniejszym jest dla Polski, czy Republika, czy Monarchia?

Jeśli się udamy do Historji, do dziejów Ojczystych, pamiętając na to, że tylko z przeszłości wykwiła przyszłość, że narody mają swoje tradycje, pamiątki, nawyki, które stanowią ich dziedzictwo, ich skarb narodowy, otóż poważny i uroczysty głos historji, jest za Monarchją, ale nie za Republiką. O tém przedmiocie słyszeliście już nie raz Panowie, dla tego rozbić na nowo tę kwestyę pod względem historycznym, nie widzę dzisiaj potrzeby. — Jeśli damy bacność na trzy różne szczyty składające nasz naród, to jest Polski, Litewski i Ruski, z których każdy pod rządem republikańskim mógłby rościć prawo do pierwszeństwa, jak nawet miwalimy tego przykłady, nadto jeśli zważymy na różność wyznań, charakteru i usposobienia tych trzech wielkich odłamów Polskiej narodowości, czujemy tym silniejszą potrzebę rządu Monarchicznego, który jeden zapobiedz zdoła mogąc się u nas rozpocząć zgnębny rywalizacji a przynajmniej utrzymać ją w pewnych karbach i granicach, gdy tym czasem rząd Republikański z natury swojej bezsilny i wiodący do rozdrożenia, nie daje nam pod tym względem najmniejszej rekojmi, owszem zapowiada nam poburzenie wszelkich namiętności i interesów. Patrząc na to co się dzieje w Szwajcaryi, w zakłóconych Rzeczpospolitych Ameryki południowej, a zresztą nie szukając dalekich i obcych przykładów, zastanówmy się tylko nad tém, co się dzieje w Emigracji od lat piętnastu, rządzącej się prawdziwie po republikańsku, a jeśli i to nas jeszcze nie nauczy, to przynajmniej sobie, żeśmy nie zdolni do pojęcia najprostszej prawdy, że przed jej światłem dobrowolnie zamykamy oczy.

Jeśli zważymy na położenie kraju, jeśli damy wzgląd na dzisiejsze urządzenie wszystkich Państw Europejskich, nie możemy bez wyparcia się zdrowej loiki, ani na chwilę przypuszczać, aby powstanie narodu Polskiego w duchu i dążności zasad republikańskich mogło gdziekolwiek znaleźć przychylnie i potężne poparcie, żeby w pierwszej chwili wybuchu nie rozbiło się o niezłomne przeszkody jak tego mieliśmy świeżo dowód w ostatnich wypadkach. I cóż nam potem że się dzienniki szczególnie opozycyjne rozpisały, że cała niemal Europa z uwielbieniem ale razem i z ubolewaniem spoglądała bezczynnie na ten heroiczny krok rozpacz, prócz kilku pięknych rozpraw na Izbach i Parlamentach, prócz kilku szumnych artykułów w pismach publicznych, nareszcie prócz licznych składek przeznaczonych na jałmużnę dla nowo przybyłych wygnańców, cożemy więcej zyskali? nie Panowie, powstanie w duchu republikańskim znajdzie natychmiast tysiąc trudności, a pomocy żadnej. Dla tego też republikanie nasi samą koniecznością rzeczy przymuszeni są wiązać się z towarzystwami tajnymi, z konspiracyjami rozmaitej barwy i nazwiska złożonemi powiększej części albo z ludźmi młodych niedoświadczonych, bez żadnego wpływu i znaczenia, albo też malkontentów ludzi niespokojnych ambitnych, często kroć przewrotnych, a na których nie zbywa żadnemu Narodowi, że Demokracja nasza uwieźla w tych cudzoziemskich intrygach, że jest narzędziem różnych obcych towarzystw i konspiracyj, o tém dzisiaj bynajmniej niepowątpiewamy i z takiego źródła niczego się dobrego dla nas nie spodziewamy.

Jeśli nakoniec weźmiemy pod sumienną rozważanie charakter ostatnich wypadków w Polsce to twierdzenie nasze że tylko w rządzie i instytucjach monarchicznych spoczywa nasze ocalenie, nabiera że tak powiem matematycznej pewności.

Potrzeba czasu, wielkich starań, a nadewszystko wielkiej ostrożności, ażeby zakrwawione ku sobie serca przywieść na powrót do zgody i jedności, do wzajemnego darowania sobie urazy.

Z pewnością zatem twierdzić możemy, że ani Republika Szlachecka ani też Demokrytyczna ludowa, w Polsce miejsca mieć nie mogą, ludowa albo-  
wiem, słuszną trwogą i wstrętem przerażałaby oświeconą część Narodu — szlachecka zaś Republiką niemniej słuszną niechęć i przerażenie wywołałaby

w ludzie. Jeden więc tylko Rząd monarchiczny Narodowy, Rząd że tak powiem ojcowski, może pozyskać zaufanie wszystkich klas społeczeństwa naszego, może zarówno przemówić do szlachty i do ludu, może stać się pośrednikiem między zawziętymi ku sobie stronami, może przygasić ogień domowej wojny i wyrwać kraj nasz z ostatecznej toni, jeśli więc ostatnie wypadki których krwawe i nieszczęsne zakończenie przejęło nas zgrozą i boleścią przywiodły kogo do zwątpienia o monarchicznych zasadach, ten niech pamięta że po za obrębem tych zasad jest tylko zguba i zniszczenie Polskiej Narodowości, są mordy i pożogi, są nieporachowane klęski, jest wytepienie szlachty polskiej a z nią wytepienie wszelkiego porządku, wolności, i cywilizacji, a w końcu jest panowanie absolutnego moskiewskiego despotyzmu, są długie wieki ciemnoty, barbarzyństwa i ciężkiej niewoli. »

### Kronika.

**Paryż.** — Przybył w tych dniach z Londynu jeden z najgorliwszych przyjaciół jakimi sprawa polska poszczycić się może za granicą — osobisty przyjaciel Xiecia Adama, i opiekun Emigracji naszej w Anglii, Lord DUDLEY-COUTTS-STUART.

— I komuż w Emigracji nie są wiadome trudy — nieustanne zabiegi których Xieźna Adamowa nieszczędzą częstokroć z ujmą własnego zdrowia i funduszów, poświęciwszy się przez długi zawód emigracyjny by nieść ulgę cierpieniom nieszczęśliwych rodaków. — Dnia 4 b. m. odbył się jak zwykle, w Hotelu Lambert bal na dochód *Towarzystwa Dam Polskich*. I w tym roku równie jak innych lat, liczny tłum napelniał egmach zwiększony dwoma niezmiernymi salami zrobionemi z dziedzińca i z ogrodu, i przystrojony z tym czarodziejskim gustem który zjednał tym balom sławę Paryżką. — Nie wiemy jeszcze z pewnością jaki był dochód — słyszeliśmy wszakże jakoby sprzedano około dwóch tysięcy biletów. — Będzie to pomoc tém pożądania dla *Towarzystwa Dam*, że przy uszczupłej dziś *grabieżą Austriacką*, możności ze strony Xieźnej wspierania przyciśniętych chorobą i niedostatkiem, lub obarczonych familią — dwie nowe instytucje dobroczynne a mianowicie szkoła Panien polskich w Hotelu Lambert, woła do macierzyńskiego serca Xieźny.

— Przez pięć już dni, to jest od pierwszego lutego, ciągnie się w Izbie deputowanych dyskusja o adreście do tronu. — Dyskusja się bardzo żywa; biorą w nich udział równie najznakomitsi mówcy jak i ludzie stojący na czele rozmaitych odcieni politycznych. Paragraf szósty dotyczący Krakowa przyjęty został jednomyślnie, tak jakeśmy go przytoczyli w przeszłym numerze naszego dziennika. Wszakże Izba dotąd nie wyrzekła nic stanowczo o najważniejszym może paragrafie adresu, o paragrafie drugim w którym mowa o ufności jaką Rząd wyraził, iż *pokój w Europie nie będzie nadwężony!* — Jakkolwiek ważne powody, powody dotyczące pierwszego rzędu interesów państwa, *les raisons d'Etat* jak mówią Francuzi, mogły skłonić Rząd do wielkiej oględności w wyrażeniach; to pewna że postawa Sgo przymierza nie usposabia umysły w Europie do wielkiej ufności — i że Francja zwłaszcza nie podziela bezwzględnie tej ufności w utrzymanie pokoju. — Po powtórzonej interpellacji Ministerium przez członków Izby — minister spraw zagranicznych zezwolił na odłożenie decyzji co do paragrafu drugiego, po zamknięciu dyskusji nad małżeństwem Hiszpańskim i Sprawą Polską.

Gdyby nam przyszło w ogólnych rysach skreślić charakterystykę rozpraw Izby — i wydatne w dyskusji pojęcia o potrzebach politycznych Francji — sądzimy, iż te dałyby się przywieść do trzech głównych punktów. 1 Uczucie potrzeby i chęć zbliżenia się do Anglii w interesie Francji, równie jak całej Europy i cywilizacji. 2 Jednomyślność co do ważności sprawy polskiej i styczności jej z kwestją Wschodnią. 3 Potrzeba i możność pod pewnymi warunkami, zbliżenia się Francji do wszystkich państw drugiego i trzeciego rzędu w Europie, a mianowicie we Włoszech, i konstytucyjnej części Niemiec. — Główną naszą rzeczą wszakże zająć się tém co bezpośrednio dotyczy sprawy polskiej. Jaka jednomyślność w tym względzie ożywiła Izbę, to najlepiej dowodzi że w tym punkcie, nie wychodząc prawie z treści znajomego już naszym czytelnikom głosu *Hrabiego Montalambert*, zbiegli się najznakomitsi reprezentanci wszystkich odcieni politycznych, a każda z nich wzięła udział w tej dyskusji: cytujemy tu ustępy najdobitniejsze.

PAN THIERS były Minister Spraw Zagranicznych (*gauche dynastique* oppozycja umiarkowana). — « Jeśliby gdzie Monarcha jaki, Monarcha światły, chciał nadać wolność swemu narodowi, potrzeba go zachęcać; a gdyby był zagrożonym z powodu dobrych swych chęci, potrzeba go wesprzeć; « jeźliby zaś gdzie granice państwa były pogwałcone, Francja powinna « obmyślić przeciw temu środki.... Możemy albowiem zostać sprzymierzeńcami tych, którzy gnębią Włochów, tych którzy chcą znieważyć niepodległość Szwajcarii, tych którzy rozszarpali Polskę i grożą Konstantynopolowi.... Szukajmy tam przymierza, gdzie serca są ożywione jednakiemi uczuciami jak nasze. Jest naród który jednakim co i my okiem « spogląda na Kraków, na Konstantynopol — tam zawsze było dla mnie « prawdziwe przymierze. Domyślcie się że mówię o Anglii. »

ODDILON BARROT (*gauche dynastique*). — Panowie kiedy prawo narodów « nie zdola już bronić państw, kiedy już wzgląd na narodowość i przynależność nie prawa nie jest dostateczną rekojmia; kiedy już słabość sama nie broni « uczuciem przyzwyczajenia od nadużycia siły, w takim razie, to już nie tylko « same traktaty zostały przedarte i podeptane, ale zagrożono wszystkim « naraz narodowościom; nowa religia zostaje wprowadzona na świat — religia która nie hołduje już prawu — a na miejsce jego sławi siłę — a raczej nadużycie siły (*les debauches de la force*). »

« Jakoż dla czego to zatarcie tego małego państwa (mówiąc o Krakowie) tak « ką niezmierną reakcją wywołało, że od Sztokholmu do Konstantynopola « wszędzie rzuciło postrach, wywołało protestacje, i natchnęło nieledwo

« śmiałością tych nawet, co najwięcej nawykli do umiarkowania i ostrożności. »

GARNIER-PAGES (*extrême gauche* oppozycja radykalna) « Widzimy te Polskę, uciśnioną, męczoną, zagrabaną przez jednego z despotów. Naprzód « Samodzierzca (*autocrate*) używa demoralizacji względem egoistów, którzy tylko myślą o sobie, żyją dla siebie tylko, demoralizacji która podkopuje państwa i przedź czy później wydaje je na łup rozbiórcom; na słabych używa on postrachu; widzieliście jak despotyzm wznawia okrucieństwa starożytnych wieków barbarzyństwa; przesładuje w Polsce ludzi « z sercem, z energią, z odwagą, przesiedla ich na syberję lub do kopalni; « jak przesładuje razem to wszystko co jest najświętszego, czego my we « Francji bronimy, co nasze instytucje szczęśliwie ustaliły, jak przesładuje « wolność sumienia, i usiłuje zniszczyć narodowość zmieniając wychowanie « polskie — A jeśli spojrzycie na ogromny postęp Rosji od strony zachodu « dokonany w jednym wieku — czyż nie widzicie, że jak pochłonie swoją « zdobycz — dosięgnie i tych Niemiec — które będą może żądać od was « wówczas niezbędnego poparcia. »

L'ABBÉ de GENOUDE, dotąd uważany jako członek szczupłego wprawdzie stronnictwa (*la droite légitimiste*) zwolenników dawnej dynastji — przemawiał za naszą sprawą w bardzo gorących wyrazach. Ale co dla nas powinno być najważniejsze to opinia objawiona w gronie stronnictwa, które dziś stoi u steru rządu. — Z tego względu ważny jest głos pana *Desmousseaux de Givré*, który reprezentował w Izbie stronnictwo konserwatorów (*le Centre*). Ponieważ wcielenie Krakowa podarło traktat wiedeński i zniszczyło równowagę zagrażając wszystkim państwom drugiego rzędu, a mianowicie Turcji — mówca oświadcza że Francja całość państwa Otomańskiego hypotekować sobie powinna na wypadek znowy Rosji i Austrii — na posiadłościach Austriackich we Włoszech, którym przywróci wolność. — « Wiedziecie że « dziś dosyć było nietylko jednego słowa, jednego giestu Papieża, który « panuje w Rzymie, ale jednego wystrzału harmatniego Króla Sardynji aby « wyrzucił Austrię z Włoch. Co Francja wówczas zrobi. Czy uzbroić ją aby « pokój zapewnić światu? » Dalej pan *Desmousseaux de Givré*, dziękując Rządowi za środki obrony, które dał już Francji — radzi jednak jak najprędzej uzbrojenie — Francja tak jak mieszkaniemu domu na uboczu, powinna się mieć na baczności — z bronią zawsze gotową pod ręką. — Zdaje się iż Rząd zaczął się już stosować do tej opinji konserwatorskiej. — Wkrótce albowiem ma wyjść z portów na morze Śródziemne flota obserwacyjna — niosąca załogę z 9000 ludzi i blisko 900 dział. —

— Wyszły na jaw ciekawe korespondencje dotyczące sprawy polskiej na kongresie Wiedeńskim, pomiędzy cesarzem Alexandrem a lordem Castlereaghem. Szczegóły te udzielimy w jednym z najbliższych numerów.

**Kaukaz.** Wedle dzienników niemieckich, Moskaie pod dowództwem generała Freytag, zrobili wyprawę przeciw Czecczeńcom ostatnich dni Grudnia. — Wypadłszy w dziewięć bataljonów z twierdzy *Groznaja* zniszczyli kilka wsi w górach i spalili znaczne zapasy zboża. — Rejterada jak zwykle była trudniejsza — straciwszy wiele ludu w kilku potyczkach, i żywo napierani przez Goral, ledwo się schronili aż pod wały fortecy która ich dopiero zastroniła ogniem swych baterji.

— Co to jest łaskawość Austriacka i jak umie zastawiać się wyjątkami obejmującymi całą niemal ludność, przekona udzielone nam w oryginale następujące Obwieszczenie:

*Względem postępowania z osobami w ostatnich przedsięwzięciach zbrodni zdrady głównej w mieście Krakowie i jego okręgu udział mającemi.*

Jego Cesarsko Królewska Mość łaskawością spowodowany najwyższym postanowieniem z dnia 16 Grudnia 1846 r. rozporządził raczył: Jak Sądowi Galicyjskim najłaskawszym postanowieniem z dnia 26 Lutego r. z. co do zbrodni po ten dzień dokonanych poleconem zostało; aby z liczby uczestników w ostatnich zamachach zdrady głównej, jedynie naczelnicy i czynną pomoc dający w rzeczonych przedsięwzięciach i zamachach, tudzież ci, którzy już raz pod śledztwem z powodu zarzuconej im wzmiankowanej zbrodni zostawali, i osoby w publicznej służbie będące, pod któremi nie tylko wyłącznie urzędnicy rządowi lecz i Adwokaci, Notaryusze, Duchowni i. t. d. rozumianemi być mają, — na zasadzie prawnych poszlaków do odpowiedzialności kryminalnej pociąganiem, — przeciwnie zaś naprzeciw osobom do powyższych kategorii nie należącym, dochodzenie zaniechanym być ma; — równie też samą łaskę na osoby w Krakowie i jego okręgu na początku roku 1846 w ostatnim rokoszu udział mające rozciągnąć, z tej zasady siedztwa przeciw osobom udział w tymże rokoszu mającym a nie należącym do powyższych kategorii zarządzone, o ile te osoby o inną zbrodnię poszlakowane nie są — przeciąć — nowe zaś dochodzenia, tylko przeciw osobom do powyższych kategorii należącym zarządzić.

Kraków d. 4 Stycznia 1847 r.  
Ces. Król. Kommissarz Nadworny  
Maurycy Hr. Deym.

*Artykuł nadestany Redakcji z Rouen, znajdzie miejsce w przyszłym Numerze Dziennika.*

W tej chwili dochodzą nas dwie ważne wiadomości — jedna droga wieczornych dzienników — o stanowczej już dążności rządu Pruskiego do nadania konstytucji, i ważnem do tego zbliżeniu się. — Druga z wiarogodnego doniesienia o gorącej za Sprawą Polską manifestacji w Izbach Wielkiego Xięstwa Badenkiego — Przechylenie się liberalnej części Niemiec na stronę Zachodu — mogłoby stać się w polityce Europejskiej wypadkiem nie małej zapewne wagi.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.